MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro XLII.
d. 27 Maia.

Hic vivum mihi cespitem, hic
Verbenas, pueri ponite, thuraque
Bimi cum patera meri.
Hor. l. 1. Ode 19.

Wiem to wszystko, czym odrażaią od surowszego życia, y wiem oraz, że wszystkie Przeciwni-

Ss kow

kow wykręty, zarzutow, ktore przeciw roſkoszy przełożę, nie rozwiążą. Poradziwſzy ſię troche rozumu, ieśli ieſzcze cokolwiek ieſt zdrowego, każdy przyzna, iż materyalizm, piękna ta naſzego wieku religia, otwarza wrota albo raczey przepaść do wſzyſtkich wyſtępkow y ſzkarad, y ieſt ruiną powſzechną ſpołeczności ludzkiey. Nie ſzacować nic tylko zmyślność, y nie poznawać tylko co do niey ſię ściąga, ieſt to zapomnieć mieć wzgląd na rozum y na przymioty duszy, ktore ſame ſpołeczność ſkoiarzyły, y bez ktorych źwierzęta błędne tułaią ſię po lasach. Pytam ſię, ieśli człowiek wydany na zmyślności naypieſkliwſze y nayroſkoſznieysze upoiony ſłodyczą obżarſtwa, nie widzący tylko złoto y brylanty, nieoddychaiący tylko wonnościami y perfumami, nie ſłyszący tylko pie-

ſkliwość

ſkliwość y miękkość, ieśli ten człowiek, mowię, nie łacno w głowę weźmie, że nie masz oprocz pod zmyſły podpadaiących rzeczy wiſtych na świecie iſtot: y że ta ziemia powinna być dla niego niebem. Roſkoſznicy, o czym wątpić nie można, opowiadaią Ewangelią Materyalizmu; ktore nauki wpadszy w uſzy lokaiow, ſtaią ſię mową y wiarą poſpolſtwa. Nie trzeba wielkiey świątobliwości, chcąc poznać ſtraſzne konſekwencye z rozhukanego tak świata. Ach! na co przyidą ludzie na łonie niewierności! ieśli nie na to, że zoſtaną gotowemi na wſzyſtkie zbrodnie, dla pozyſkania uciechy znikłey, że odmienią ſię w poſągi ſam pozor cnoty y honoru maiące. W takim poſtanowieniu w co ſię obrocą ludzie uczciwi y cnot pełni? ktorzy ani ſię pieścić, ani podchlebiać, ani obmawiać nie umieią; à

zwłaszcza w mieście pysznym, zapędzonym do szukania miękkości y sukien y poiazdow, do wymyślenia pomp teatralnych y uroczystości roskosznych. Samemi się tam nie brzydzą iedwabiami y kleynotami; á człowiek uczciwy tego nie ma. Na samych tam w karecie złocistey biegaiących patrzą, à on chodzi piechotą; Nie szacuią tam tylko tytuły Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych, à on po prostu Piotrem albo Janem nazywa się. Nie nawiedzaią tam tylko Pałace, á on na czwartym piętrze ledwie nie pod dachem mieszka; nie wielbią tylko rozrzutnych, á on ledwie ma co wydać na utrzymanie życia. Te są skutki roskoszy, á tym czasem w Wenecyi y w Utrechcie. gdzie zbyteczna miękkość zakazana, mogą się talenta sławą zalecać

Gdy-

Gdybyśmy żyli pięknych owych y ſławnych u Rzymian czasow, kiedy nayukrytszey cnoty ſzukano do honorow, nie potrzebowalibyśmy okazałości ſukien. Lecź moda nieſie żadnego nie znać, ktory ſię około Panow nie wiesza, á za tym ktory nie ma poiazdow y do miękkości powabow nie dodaie, ten ma ſię odważyć y żyć y umierać bez ſzacunku Wielceśmy obowiązani za to Roſkoſznikom: ktorzy ogałacaią z pomocy Państwo, ktoreyby cnota dodać mogła, y zoſtawuią w błocie ludzi, ktorychby wyſtawić naywyżey należało. Pewien ieſtem, że kilka miaſt nierozumnie dumnych znayduie ſię, gdzieby na nayſławnieyszych Filozofow z pogardą patrzano, gdyby ſię ukázali bez lokaiow y tytułow powabnych. Dość iednego dyamentu, dość fryzury

modney

modney y oleykow zaprawuiących wonią powietrze, ażeby okiem przerzucać, decydować samowładnie y pogardzać nayosobliwsze przymioty. *Co to za człowiek?* wypada częstokroć pytanie, widząc osobę nayszacownieyszą w rozum y naukę, ieśli się pokaże bez modnych mankietow y z twardszą miną. Daymy to, że go przyieżdżaią widzieć na osobności, wszakże publicznie więcey do iego znaiomości przyznać się nie chcą. A nawet y sami lokaie zapatrzywszy się na Panow, biorą ton wyższy nad uczciwym ale ubogo ubranym. Miey cnotę, ieśli ć się podoba y naukę y mądrość, lecz nie omieszkay włożyć sukni modnych y za Pana się udać. Inaczey nie pokazuy się przed ludźmi. O Oyczyzno miła! mowił niegdyś pewny Rzymianin, iak haniebną

znie-

zniewagą ſię pokrywasz! ſama miękkość u ciebie w ſzacunku, á w pogardzie cnota. Rzućmy oko na nas ſamych, á podobną wſzyscy Exklamacyą uczyniemy. Rzym to nieſzczęście przed ſwoim upadkiem widział, izali nie ieſt także przed naszym? jeśli puſzczę myśli w poprzedzone wiekami czasy, we wſzyſtkich woynach tryumfy dziczy nad miękkością uyrzę! Babilończykowie roſkoſzni zginęli od Persow oſtro wychowanych, Perſowie zniewiaściali od Macedończykow do niewczasu przyuczonych obaleni, Grekowie w delikatność życia zapędzeni, przed trudami niezłomnym Rzymianinem upadli: Rzymianie w roſkoszach przemyślni, od Gotow, Wandalow, y Longobardow pokonani; Gotowie w Hiszpanii zmiękczyli ſwą ſrogość, y w iarzmo Saracenow doſtali ſię;

Sara-

Saraceni wydali się na uciechy, y przed Roderykiem w gorach Asturyiskich surowością życia wzmocnionym pierzchać musieli. Miły Narodzie! chcesz roskoszne życie prowadzić, pomyślże naprzod, aby w Europie y w części Azyi przynaymniey nieodległey od ciebie, kraie Sąsiedzkie nie surowie chowały Obywatelow. Inaczey krotkoli długoli, przed tymi karku nachylić musisz, ktorzy roskoszami y miękkością sił zdolnych do boiu nie osłabią.

